Nr. 5. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę.
Przedpłata w miejscu: rocznie . . 10 złr. ćwierćrocznie 2 „ 50 c. miesięcznie — „ 85 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 13 złr. 60 c. ćwierć rocznie 3 „ 40 „ miesięcznie . 1 „ 15 „
W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK POLSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 503¾ obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Lwów, dnia 23. Marca.

Wiadomości polityczne.

Przedwczorajsza „Gaz. Wied.“ ogłasza odręczne pismo cesarskie do księcia Colloredo, nadające trzem członkom komisji do kontrolowania długów państwa order Lepolda. Centralistyczne dzienniki wiedeńskie upatrują w tem odszczególnieniu rodzaj manifestacji politycznej p. Beusta przeciw upadłemu ministerstwu Belcredego, które w dekorowanych teraz członkach komisji miało silnych oponentów, a stara „Prese“ uważa to za nowe zwycięztwo dualizmu, którego skutkiem będzie zapewnie niedalekie zwinięcie tej komisji, będącej cierniem w oku dla dążących do zupełnej niezawisłości Węgier.

Najnowsze dzienniki czeskie przynoszą już wiadomości o pierwszych rezultatach wyborów do nowego sejmu. Dotąd wybierały tylko gminy wiejskie, a wszędzie utrzymali się ci sami kandydaci, którzy posłowali w rozwiązanym sejmie. „Politik“ tryumfując z tego powodu w najnowszym artykule wstępnym powiada: „Odwołanie się do ludu czeskiego, znalazło wczoraj w gminach wiejskich wszędzie jednomyślną odpowiedź. Lud czeski odpowiedział panu Beustowi jasno i wyraźnie. Trudy powtórnego wyboru niewstrzymały wyborców; wszędzie zebrali się oni w pełnej liczbie, a jeźli przed dwoma miesiącami występowali tu i ówdzie kontrkandydaci i utrzymali się, to dziś wybierano z małemi tylko wyjątkami jednogłośnie podług propozycji czeskiego komitetu, który jak wiadomo zalecał ponowny wybór dawnych deputowanych. Jednomyślność była tak świetną, że nawet o wiecznym konrkandydacie, radcy namiestnictwa Grimie niemożna dowcipkować, że nie został jednogłośnie obranym“.

W Peszcie przygłusza teraz wszystkie inne sprawy dyskusja tocząca się w izbie deputowanych nad elaboratem komisji 67miu względem spólnych spraw monarchji. Dotąd trwa jeszcze debata jeneralna, w ciągu której zabierało już głos kilku mowców z opozycji, żądając to odroczenia debaty aż po koronacji, to zupełnego odrzucenia elaboratu; ale wnioski ich pozostały w mniejszości, i niepodlega prawie żadnej wątpliwości, że cały eleborat zostanie ostatecznie przyjęty bez zmiany, zwłaszcza, że hr. Andrassy zrobił nawet z przyjęcia jego kwestję gabinetową. Prócz tego donoszą dzienniki o odbywających się ciągle jeszcze w Peszcie konferencjach ministerjalnych, dla których p. Beust miał odłożyć nawet swój naznaczony na sobotę odjazd do Wiednia, ale o przedmiotach tych narad nie wiadomo jeszcze nic pewnego.

Z Warszawy piszą: Komitet urządzający wygotował plan, wedle którego wszystkie dobra ziemskie, będące własnością Królestwa Polskiego, przejść mają na własność prywatną. Rozdzielono przytem dobra te, które dawniej do zakładów duchownych należały i w początku bieżącego stulecia na własność państwa przeszły, od tych, które państwo od roku 1831 przez konfiskacje lub w inny jaki sposób nabyło. Dobra, do pierwszej kategorji należące, mają być sprzedane bez wyjątku takim chłopom, którzy dotąd nie posiadali żadnej własności, dobra zaś drugiej kategorji rozdane jako donacje wojskowym rosyjskim. Chłopom kupno ułatwionem być ma w ten sposób, że wypłatę rozłożą im na sto lat. Pieniądze te mają wpływać rokrocznie na umorzenie okupu robocizny. Z dóbr, które na dotację obrócone będą, przeznaczono pomiędzy innymi dla ministra wojny Milutyna (brata znanego wroga Polaków) kilka kluczy, które razem około 30 wsi wynoszą. Czy plan ten, który niczem więcej nie jest, jak kontynuacją systemu wysysania Królestwa na korzyść ultrarosjan, otrzyma zatwierdzenie cesarza, naturalnie nie jest wiadomą. Dowolność nowych gubernatorów w Królestwie Polskiem i ich gwałty doszły do najwyższego stopnia. Namiestnik widział się spowodowanym powołać trzech z tych panów tu dotąd, ażeby ich za ich działalność pociągnąć do odpowiedzialności, I tak gubernator kielecki, jak to już, jeżeli się nie mylimy, donosiliśmy, zakazał w godzinach rannych dzwonić po kościołach, gdyż dzwonienie, jak to wyraźnie za przyczynę podał, szkodzi zdrowiu nerwowej jego żonie. Gubernator kaliski obsadził posadę prezydenta trybunału cywilnego, opróżnioną przez śmierć, samowolnie młodym porucznikiem, który idei o prawie nie ma. Trzeci z tej sławnej trójki, gubernator suwałkowski, dopuścił się publicznie czynnych obelg przeciwko wysoko postawionemu urzędnikowi, ponieważ tenże, jako członek komitetu do urządzenia urzędowego balu, rozpoczął takowy o naznaczonej godzinie, lubo pan gubernator jeszcze nie przybył. Mówią, że owi trzej gubernatorowie usunięci być mają z posad; my powątpiewamy jednakże, ażeby hr. Berg, którego stanowisko już i tak bezustannie podkopywane jest w Petersburgu, chciał jeszcze bardziej podrażnić swych przeciwników przez energiczne wystąpienie.

Poniedziałkowe posiedzenie francuzkiego ciała prawodawczego było bardzo burzliwe. Minister Rouher, odpowiadając na mowę p. Jules Favre, wspomniał o dniu 2. grudnia (ogłoszeniu cesarstwa), co wywołało tak wielką wrzawę ze strony opozycji, że prezydent musiał kilkakrotnie wzywać izbę do porządku. W Paryżu panuje w ogóle zdanie, że p. Rouher wywołał sztucznie burzę, ażeby przed głosowaniem przerzedzone mową Thiersa szeregi większości przywieść napowrót do dawnej karności. Dzienniki też niezawisłe wyrażają dość jasno to zdanie, a „Avenir Nat.“ pyta się z tego powodu: „Gdzież jest wolność prasy, wolność stowarzyszenia, wolność wyznania, i wszystkie te ideje, które ogłoszamy od r. 1789? Czemże jesteśmy w obec ludów, które patrzą na nas z tamtej strony Renu? Stare dzieci, które prowadzą na pasku i łudzą bawidełkami aneksyjnemi, i którym ciągle prawią o sławie, w którą one od dawna już niewierzą. Prawdziwą sławą ludu jest wolność, która też oddawna stanowi jego siłę. Tej sławy i tej siły my już niemamy.“

Projekt reformy p. Disraelego natrafia tak w parlamencie angielskim jak i w dziennikach na silną opozycję, i gabinet też przewidując nieochybny upadek tego projektu, zamierza podług najnowszych doniesień użyć jeszcze ostatniego środka ratunku, t. j. rozwiązania izby. Ale wątpimy, czy i ten środek zdoła go ocalić, gdyż teraźniejsze ministerstwo straciło już wszelką sympatję w kraju.

Powstanie fenickie skończyło się już zupełnie, i dzień św, Patrika, którego tak bardzo się lękano, przeminął spokojnie w całej Irlandji. W obec tego wydaje się zaprawdę zabawnem doniesienie telegraficzne z Nowego Yorku, iż Fenjanie upraszali prezydenta Stanów Zjednoczonych, ażeby ich uznano jako stronę wojującą.

W Berlinie obiegała od kilku dni pogłoska, że zamierzony był zamach na króla, ale odkryto go przed wykonaniem i zniweczono. W związku z tem zdaje się też zostawać wiadomość jednego z dzienników berlińskich, że policja od dłuższego czasu ścigała i podobno uwięziła już jakiegoś oficera dawnej armji szlezwicko-holsztyńskiej, który pisywał zelżywe listy do najwyższych osobistości pruskich.

Sprawa serbska ma być już zupełnie załatwiona. Z Belgradu donoszą, że usposobienie umysłów znacznie się tam polepszyło, a mianowicie mieli głównie ajenci francuzcy skłonić księcia Serbskiego do poprzestania na koncesjach Porty i przynajnajmniej na teraz powstrzymania dalszej agitacji narodowej. Nawet pułkownik Horcesko, główny agitator w duchu narodowym, miał oświadczyć, że Serbja dość już otrzymała i może spoczywać, a komitet kierujący w Belgradzie wydał z tego powodu stosowne instrukcje komitetom w Bośnji i Bułgarji. Wiadomości te nie zdają się być bez podstawy, gdyż nawet dzienniki wiedeńskie piszą, iż skutkiem pomyślniejszego zwrotu rzeczy nie wątpi już o stawienie austrjackiego korpusu obserwacyjnego u granicy serbskiej. Wprawdzie zaprzecza „Wiener Abendpost“, jakoby rząd austrjacki miał w ogóle zamiar ustawienia takiego korpusu, ale mimo to twierdzi „N. fr. Presse“, że w istocie miano taki zamiar, i dopiero po najnowszych doniesieniach z Belgradu odstąpiono od niego.

W Rumunji zanosi się koniecznie na jakąś burzę wewnętrzną. Od kilku dni objawiają się w Bukareszcie znaki wielkiego rozstrojenia, a przedwczoraj obawiano się nawet wybuchu tak dalece, że prefektura

policji ostrzegała publiczność plakatami, ażeby niedawano wiary podszeptom stronnictwa, pragnącego wzniecić niesnaski, i starano się utrzymać spokojność i porządek. Wojska też są w ciągłej gotowości. Przeciw chłopom, którzy domagali się nieprawnie od izby nadania im własności ziemskich, użyto siły zbrojnej i kilka osób aresztowano. Są to więc widocznie początki zbliżającegogo się wstrząśnienia socjalnego.

Kwestja kandyjska niepostąpiła dotąd ani na krok. Pomimo usilnych zabiegów gabinetu francuzkiego, ażeby skłonić Anglję do udziału w kroku zbiorowym do wysokiej Porty, oczekuje poseł angielski w Stambule, lord Seymour, ciągle jeszcze instrukcji, jak się ma w tym względzie zachować. Anglja zdaje się być zawsze jeszcze tego zdania, że do zażegnania burzy na Wschodzie dość będzie zaprowadzić na wyspie Kandji taką administrację, jaką w r. 1860 zaprowadzono w Libanie. Zresztą zachodzi wielka wątpliwość, czy Porta uległaby żądaniu mocarstw co do Kandji, gdy tak sam Sułtan jak i ministrowie jego mają być za zatrzymaniem Kandji, ponieważ znaczna część tamtejszej ludności jest turecką.

Przewaga Niemiec.

Rozprawy w ciele prawodawczem w Paryżu krążyły przeważnie około stanowiska, jakie Francja zająć winna w obec najnowszego faktu ukonstytuowania się zjednoczonych pod przewodnictwem Prus północnych Niemiec, państwa liczącego 30 mil ludności i najlepiej w świecie zorganizowaną armję.

Że takie wzmocnienie się Prus dla Francji musi być solą w oku, o tem niema najmniejszego wątpienia, a dokonanie faktu tego mimo woli Francji poczytywanem jest Napoleonowi przez Francuzów za największy błąd, czyli jak Thiers w swej pamiętnej czterogodzinnej mowie wypowiedział, za błąd którego powtórnie dopuścić się byłoby zgubnem dla Francji. Uzbrojenia Francji nie mają też innego celu, jak tylko przysposobienie się na wypadek, by Prusy wstrzymać w ich dalszem powiększaniu się, gdyby one panowanie swe rozciągnąć chciały i na południową część krajów niemieckich.

Owóż zaledwie minister francuzki p. Rouher w odpowiedzi swej i dla zaspokojenia rozjątrzonych umysłów oświadczył, że Prusy nie myślą o dalszych aneksjach; p. Bismark jakby z umysłu ogłasza traktaty zawarte z dworem bawarskim i badeńskim, które w razie wojny wojska swe stawiają do rozporządzenia Prus. Nie ma się więc pod tym względem łudzić, Prusy panują obecnie nad całą Rzeszą niemiecką, bo jeżli w Saksonji, Bawarji, Badenie i t. d. istnieją jeszcze monarchowie samoistni, to samoistność taka jest tylko szychem powierzchownym, gdyż najwalniejsze prawa monarsze odstąpili na rzecz Prus.

Prusy więc stoją dziś na czele blizko 40 mil. państwa, a mając do rozporządzalności przeszło jednomiljonową i najlepiej uzbrojoną i urządzoną armję, są istotnie pierwszym mocarstwem, które łatwo Francji w danym razie rzucić może rękawicę, gdyby Napoleon chciał na nowo odegrać postradaną rolę kapelmistrza koncertu europejskiego. Francja też czuje głęboko swoją nicość obok tak nagle powstałego nowopruskiego państwa, które w Europie zająć myśli miejsce Francji.

Lecz nie tylko dla Francji stanowisko takie Prus jest zbyt drażliwem, bo jest ono tem więcej wyzywającem dla Austrji, która pod swoim panowaniem ma również ludność niemieckiego pochodzenia i w niejednym kierunku sprzeczne ma z Prusami interesa polityczne. Istnienie 40-mil. niemieckiego państwa z tak sprężystą organizacją i z tak przedsiębiorczym mężem stanu na czele, jest też dla Austrji nie lada niebezpieczeństwem. Jedna tylko Rosja może być i zostać nadal wierną aljantką Prus, bo interesa ich w niczem się nie krzyżując, dozwalają im we wszystkich sprawach zgodne ze sobą postępowanie, które im obopólnie tylko dalsze korzyści przysporzyćby mogły. Ani bowiem we wschodniej ani w polskiej kwestji dwory petersburski i berliński ze sobą się nie różnią, lecz przeciwnie w obydwóch łatwo się mogą wspierać, jak to Prusy odnośnie do polskiej sprawy w r. 1863 istotnie czyniły.

I w jakiem też położeniu znajdują się w obec takiej przemagającej potęgi zjednoczonych Niemiec Słowianie, nad których zagładą Niemcy od 1000 lat przemyśliwali i pracowali. Od czasów Karola wielkiego, który tak srogo wytępiał Sasów słowiańskich aż do obecnej chwili, gdzie pruski rząd wszelkiemi sposobami wywłaszcza i przenaradawia ludność polską w królewskich Prusiech i Poznańskiem, Niemcy czy to siłą i przemocą, czy kapitałem i środkami ulegalizowanej niemoralności rugują Słowian z ich własnej ziemi.

I udało im się to już w bardzo znacznej części, bo w krajach od Łaby do Odry Sławianie zupełnie już znikli a od Odry do Warty i dolnej Wisły proces ten na pół wygrany. W ziemiach tych Słowianie ustąpić musieli przewadze Niemców, którzy i w Czechach i Morawji silnie się rozsadowili.

Prusy są obecnie przedstawicielami tej polityki niemieckiej, krzyżackiej, grabieżnej, która w przeciągu dwóch niespełna wieków z lennego Rzeczypospolitej polskiej księztwa stały się pierwszorzędną a nawet pierwszą monarchją Europy. Nie wskutek układów, jak Austrja, doszły one do takiej siły, lecz zą pomocą oręża jak to otwarcie p. Bismark w odpowiedzi na protest Polaków oświadczył. — Wydarlszy Zachodnie Prusy i Poznańskie Polsce, Szląsk Austrji a inne prowincje innem państwom, umiały one jednak stanąć w ostatniej chwili na podstawie ideji narodowościowej (przekraczając ją jednak w Szlezwiku i Poznaniu), która jest gwiazdą przewodnią obecnej polityki.

W obec tej przeto zjednoczonej i skupionej w rękach p. Bismarka przewagi Niemiec, w obec tej polityki zachłannej i dążącej do nowych zdobyczy i powiększenia, w obec tej tradycyjnej grabieży; czyż nie wypada Austrji, która obecnie najbardziej jest nią zagrożona, chwycić się innej drogi w dotychczasowem swem postępowaniu, drogi opartej na interesach ludów, na ideji narodowości należących w jej skład ludów, mianowicie słowiańskiej, i na silnej inicjatywie w tych sprawach zewnętznych i wewnętrznych, któreby jej utrzymać zdołały stanowisko pierwszorzędnego państwa i odzyskać postradany w Europie wpływ.

Odczepiwszy się od ciężaru swych włoskich krajów i obowiązków połączonych z przynależnością do niemieckiej Rzeszy, Austrja w celu zrównoważenia Prusom winna się oprzeć na federacji, której podstawą stać się muszą Słowianie, obok Madjarów i Niemców.

Korespondencje.

Brzeżany dnia 21go marca 1867.

(W.) Wczoraj wybraliśmy dla naszego miasta zwierzchność gminną. Burmistrzem wybrany p. Antoni Łuczkiewicz, były nauczyciel gimnazjalny i prezes towarzystwa pożyczkowego, zastępcą burmistrza kupiec p. Emanuel Merl, asesorami: notarjusz p. Szydłowski, adwokat p. Gottlieb i starozakonny p. Natanson. Z żalem nie widzimy w gronie zwierzchności gminnej miejscowego aptekarza p. Zminkowskiego, męża nieposzlakowanej cnoty i wypróbowanego patrjotyzmu, którego głos powszechny na pierwszego asesora powoływał, który się jednak od przyjęcia tego obowiązku wymówił. Rezultat zresztą wyborów ze wszech miar jest zadawalniający; na czele miasta stanie światła zwierzchność, a będzie przewodniczył w osobie nowego burmistrza mąż prawy, dla powszechnego dobra wylany, którego obszerne studja, głębokie rozmyślania i długie podróże do piastowania urzędu w postępowym duchu najzupełniej wykształciły. Dzisiaj nowa zwierzchność złożyła już przepisane prawem przyrzeczenie, i niebawem zapewne obejmie ster miasta z rąk dotychczasowego burmistrza pana Brücknera, któremu się za długoletnie prace w podeszłym wieku wypoczynek już należy.

Z Petersburga piszą do „Gaz. tor.“

Petersburg zakrawa w rzeczy samej na nowożytny Babilon — rozmaitych narodów i języków co niemiara. Na przeszło pół miljona mieszkańców liczysz około 170.000 Niemców, 40.000 Polaków, 25,000 Francuzów, z kilkanaście tysięcy Anglików, zresztą każda narodowość reprezentowana mniej więcej licznie: Szwedzi, Włosi, Grecy, Łotysze, Finowie i t. d. Liczba cudzoziemców przeważa.

Kościołów katolickich mamy trzy; tyleż mamy szkółek katolickich — a w dominikańskiej uczą nawet polskiego języka.

Co o bajecznej demoralizacji narodu czyli narodów składających świętą Rosją piszą i mówią, jest, wierzajcie mi, rzetelną prawdą. Z zepsuciem łączy się w niższych klasach ciemnota i zabobon w rozmiarze, o którym trudno abyście mieli wyobrażenie. W tym względzie już tylko chyba prosty gmin włoski może iść w jakie takie porównanie. Despotyzm czy duchowny czy też świecki wszędzie równo jest zabijającym — w Rosji mamy go we wszystkich możebnych kierunkach i warjacjach. Pozwólcie mi dać próbkę faktów z gazety rosyjskiej. Podczas postu zeszłorocznego został pewien po zachodniej Syberji podróżujący kupiec przez miejscowych chłopów zamordowany i zrabowany. Zbrodnia się wydała; złoczyńców pochwytano. i stawiono przed sąd. Tłomaczyli zbrodnię swoję nędzą i głodem, które ich do ostateczności doprowadziły. „Jakto głodem“, rzekł instygator „wszak pieniędzy, któreście zamordowanemu zabrali, jeść nie można, a kręgli, (tak nazwane u was precle czyli obwarzanki, pieczywo z mąki pszennej), które miał w torbie, i któremiście rzeczywiście pożywić się byli mogli, nie ruszyliście.“ „A bośmy się bali czy nie są na maśle pieczone“, odpowiedzieli zbrodniarze. Ciekawy to jest problemat dla teologów i filozofów: kto tu właściwie za popełnioną zbrodnię odpowiadać będzie przed Panem Bogiem, czy złoczyńcy de facto, czy owi de jure, pod którymi to rozumiemy system rządowy i szyzmę rosyjską? Co Duchiński o pochodzeniu etnograficznem Moskali pisze, jest tylko w części prawdą. Prawdziwi Moskale, to jest mieszkańcy 8 gubernij około Moskwy się grupujących czyli tak nazwani Wielko-Rosjanie, są rzeczywiście przeważnie nie tylko kaukazkiej rasy ale i Słowianami.

Liberalnych stronnictw wśród młodzieży i malkontentów rosyjskich, mamy obecnie dwa: jedno które bezwzględnie rację daje Polakom. drugie, które pochwala cele rządu ale potępia środki przeciwko Polakom użyte. Ostatnie nierównie liczniejsze; oba w gruncie rzeczy mało co warte. Jeżeli gdzie to w Rosji liberały przystępni rublom i urzędom donośnym i wygodnym. Jest i pszenica w tych plewach, lecz mało jej. mało!

Co do stronnictw politycznych w ogóle, trudno się tu w tym względzie cudzoziemcowi zorjentować. Z powodu powszechnego braku zaufania wzajemnego, istniejącego w Petersburgu na wielka skalę, skutkiem zajadłego szpiegostwa i ocierających się o siebie rozmaitych narodowości, obcych sobie instynktami i kierunkiem duchownym, nikt publicznie nie występuje z zdaniem swojem, zaledwie w ścisłem kółku domowem wyłamuje się myśl więziona. Nie ma przeto nic nudniejszego nad znajdywanie się tu w tak nazwanych towarzystwach. Przed banalną w ogólnikach kołującą konwersacją, zmykasz mimowolnie — chociażby do kart i kieliszka.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— Dnia 19. b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu porucznik z 30go batalionu strzelców, nazwiskiem Nowy. Przyczyna tego samobójstwa jest niewiadoma.

— Rada miejska m. Lwowa udzieliła subwencję w celu zwiedzenia paryzkiej wystawy p. Karolowi Maszkowskiomu profesorowi techniki i szkoły przemysłowej, p. Schulcowi podmajstrzemu ciesielskiemu ze Lwowa, bawiącemu obecnie za granicą, p. Günsbergowi profesorowi techniki i p Eustachemu Skrochowskiemu, kształcącemu się w Paryżu w szkole dróg i mostów, który podjął się z wystawy dać sprawozdanie co do najlepszego systemu kanalizacji i fabrykacji pudrety.

— Ruch stowarzyszeń: W niedzielę o godzinie 4. popołudniu w sali ratuszowej, posiedzenie towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego. — W poniedziałek o godzinie 7. wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie towarzystwa gimnastycznego, celem ukonstytuowania się i wyboru wydziału. W Niedzielę o godzinie 3. popołudniu w gmachu akademickim pierwsze zgromadzenie czytelni akademickiej, poprzedzone zebraniami wydziałów uniwersytetu w celu postawienia kandydatów do wydziału czytelni. Przedwyborcze te zgromadzenia odbędą się dzisiaj o godzinie 3. popołudniu. — Do senatu akademickiego w Krakowie przyszło zezwolenie na założenie tamże czytelni akademickiej. — Dowiadujemy się także o projekcie założenia Towarzystwa naukowo-literackiego we Lwowie, które prócz celów literackich, jak wydawnictwo dzieł i publiczne wykłady, miałoby także cele materjalne, t. j wzajemną pomoc członków towarzystwa.

— Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze odbędzie pierwsze walne zgromadzenie dnia 24. marca b. r. o godz. 4 po południu w mniejszej sali radnej w ratuszu lwowskim. Protektor i tymczasowy Zarząd wybrany z grona założycieli Towarzystwa zaprasza niniejszem wszystkich szanownych subskrybentów z tym dodatkiem, że przy otwarciu walnego zgromadzenia subskrypcję na członków Towarzystwa w miejscu zebrania przyjmować będzie.

Porządek dzienny I. walnego Zgromadzenia (§. 10. stat. Tow.) będzie następujący:

1. Wybór prezesa, trzech kuratorów, czterech członków zarządu i tyluż zastępców, (lista proponowanych przez grono założycieli kandydatów zostanie rozdaną w czasie walnego Zgromadzenia.)

2. Sprawozdanie z czynności tymcz. zarządu Towarzystwa.

3. Przedłożenie rachunków przez tymcz. Zarząd.

4. Wniosek o budżecie Towarzystwa ogrodn. sadown. na rok 1867.

5. Zadzierżawienie ogrodu miejskiego przy ulicy piekarskiej na cele Towarzystwa i wybór komisji złożonej z dwóch członków do rokowania z Radą miasta Lwowa.

6 Propozycja i ewentualny wybór dyrektora Zakładu Towarz.

7. Porządek czynności dla Tow. ogrodn. sadowniczego.

Walnemu Zgromadzeniu będzie przewodniczył protektor JW. hr. Alfred Potocki.

— (Utworzenie szkoły pszczelniczej.) Stan pszczelnictwa w okolicach obwodu tarnowskiego jest dotąd jeszcze na bardzo nizkim stopniu; lubo wielu obywateli, a nawet włościan wzięło się do Dzierżonów, jednak brak ludzi fachowych znających dokładnie gospodarstwo pszczelne i oddanych zupełnie temu zawodowi, tamuje postęp i rozwój tej tak intratnej gałęzi gospodarstwa krajowego. Wielu wzięło się do pszczelnictwa z książki, pobudowali oni ule z nazwy Dzierżony a w rzeczywistości dziw lągi, w których i gospodarka w podobny sposób idzie Jakże może być inaczej, kiedy na około o kilka mil nie ma zdatnego człowieka któreby mógł zaraz przyjść w pomoc potrzebującym? Przyjdzie wprawdzie czasem ktoś o milę lub dwie po pasiecznika umiejętnego, zwykle w celu ablegrowania,*) lub naprawy pnia defektowego ale to co się zrobiło w jednem dniu, przez przeciąg niebytności pasiecznika, wróci przez niedozór do dawnego stanu; ztąd wynika, że nieraz narzekają na pasiecznika, na naukę, lub ule. Wszak pasiecznik przez odwiedzenie pasieki nie przemieni w kilku godzinach stanu rzeczy na zawsze, bo pasieka potrzebuje jak wiadomo ciągłego dozoru. Są już wprawdzie niektórzy i zdatni dość pasiecznicy tak między wyższą klasą, jak i wieśniakami; jednak czyż pozwalają ich zatrudnienia przy gospodarstwie rolnem zajmować się ciągle pszczołami? Kto posiada kilka pni, ten może znaleźć chwilkę dogodną, zatrudnić się swoją nieliczną pasieką, lecz mając 20—30 pni, już niepodoła temu, zwłaszcza w czasie rójki. Przy takich tedy okolicznościach pszczelnictwo nasze nieprzyjdzie prędko do pożądanych rezultatów.

W roku 1858 ukończyłem kurs nauki pszczelctwa u nieodżałowanego ś. p. Lubienieckiego; odtąd i zamiłowaniem zajmuję się wyłącznie pszelnictwem i w ciągu 8miu lat przetrwałem różne ciężkie próby, osobliwie jako początkujący, trafiwszy na złe lata i mizerną okolicę. Dzięki jednak Bogu przetrwałem gorsze, a i doświadczenie coś znaczy. Chcąc zatem z moją wiedzą podzielić się z rodakami, postanowiłem przynaglony do tego na prośbowami zacnych sąsiadów, założyć szkołę pszczelniczą z przystępnym tak teoretycznem, jak i praktycznem wykładem, do czego posłuży mi moja dość liczna i sąsiednie pod moim zarządem zostające pasieki.

Uzyskawszy pozwolenie od wysokich władz krajowych na dniu 22. września 1866 do l. 24371, otwieram kurs 1. maja 1867 w Zassowie obwodzie tarnowskim (poczta Radomyśl), który trwać ma do końca października, tj. przez sześć miesięcy.

Przyjmuję uczni bez ograniczenia, stanowiąc jako wynagrodzenie 20 zł., które to przy wpisie uczniowie mają złożyć. Ubogim uczniom, którzy się zechcą pilnością odznaczyć, za wykazaniem się świadectwem ubóstwa, nauka udzielać się będzie bez wynagrodzenia, jednak wikt i stancją mają sobie sami zapewnić Każden uczeń winien się sam postarać o utrzymanie, praczkę itd.; w wyszukaniu miejsc stosownych przyrzekam pośredniczenie. Młodszych, jak po ukończeniu 17tu lat wieku nieprzyjmuję do nauki. Upraszam przeto Szanownych obywateli, przewielebnych dusz pasterzy, niemniej wszystkich miłośników dobra publicznego, o poparcie mego celu, z którego będę się starał wywiązać z korzyścią dla kraju, przykładając cegiełkę do odbudowania pszczelnictwa naszego.

Zassów dnia 15. marca 1867.

Maksymiljan Najbar.

— Dowiadujemy się, iż na przestrzeni kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej mają zwinąć kilka stacyj kolejowych.

*) Niektórzy są tego błędnego mniemania, jakoby cała nauka pszczelnictwa, zasadzała się na robieniu sztucznych roi.

— Prokuratorje w Austrji miały w ostatnich dniach wiele do czynienia. „Pozór", pismo słowiańskie wychodzące w Zagrzebiu, został zawieszony na trzy miesiące. Nr. 2. pragskich „Humorystyckich Listów" skonfiskowano prawie równocześnie z lwowskim „Chochlikiem", któremu nie wytaczają procesu o obrazę obyczajności publicznej, jak przez dziwną niby — pomyłkę doniosła kronika „Gazety narodowej", ale o przestępstwo polityczne. Zakazano także i skonfiskowaną broszurę „Upadek Austrji", — która tyle hałasu narobiła jako też i drugą p. t. „Przyszłość Austrji". W tych dniach wreszcie skonfiskowano także numer „Ołomunieckich Nowin".

— (L. C.) Stanisławów 15. marca 1867. Interes powołał mnie do Stanisławowa. Bodajto, pomyślałem kolej żelazna; człowiek 18 milową przestrzeń ptakiem przeleci, i czasu nie straci co tak drogi, i wygodnie para zawiezie cię na miejsce przeznaczenia. Jadę na dworzec. Pociąg wiedeński spóźnił się — więc godzinę później wyjechaliśmy. Kolej czerniowiecka to dziewica pragnąca zadowolnić powierzających się jej eterycznym wdziękom — a do tego mająca zasady czysto polskie a przynajmniej halickie, krocząc przez ruiny grodu tego, zkąd ziemia nasza chrzest imienny dostała. Ale gdzie tam. Ledwie pociąg nadszedł, konduktory chórem unisono zawołali: „Meine Herren bitte einzusteigen 1, 2, 3 Klasse." Siadam dla oszczędności w ciężkich czasach trzecią klasą. kilku żydów, dwóch księży, Zoil Lwowa, dwie mamki i panna z kotem na czułem łonie, moji towarzysze—kilka stacyj mijamy, konduktor oznajmia: Zwei Minuten Aufenthalt, stoimy minut 10; na drugiej stacji znowu 10 Minuten Aufenthalt, odjeżdżamy za 1 minutę. Pomyślałem: świat przewrotny i na stacjach, byłbym zdławił moją uwagę, ale skoro obiecano 10 minut chcę wysiadać, konduktor drzwiami zatrzaskuje, omało palców nieprzyskrzypnął, poddaję się losowi reflektując, że obietnica nawet za pieniądze, prawdą stać się nie może Nareszcie przybywam do Stanisławowa. Stanisławów 18000 mieszkańców liczy, więc znowu pieszczę się nadzieją, że wygodny fiakierek zawiezie mnie do hotelu. Zastaję kilka roztrzęsionych bryczek. Rozczarowany siadam do jednej, każę się wieść do hotelu Saksa. Przybywam, gmach wielki, dużo bram. Oczekuję z pół godziny, panowie kelnery poobiedną przerwawszy drzymkę, mrucząc dają stancyj; widzę ich nieukontentowanie, ze stoiczną cierpliwością nie zważam na to, lokuję się. Odetchnąwszy chwil kilka wychodzę przed hotel: ruch wielki, miasteczko ożywione; kilku starozakonnych widząc nieznajomą figurę, interesując się losem obcego zapytują mnie czystą polską mową, czy czego nie potrzebuję, idę ulicą, słyszę żydków sklepowych po polsku mówiących. Ucieszyło mnie to wielce, znać że tu praca braci czynu skutkowała. Ulice szerokie, czyste, domy schludne z pewną nawet pretensją stawiane w szczególności kolumnady wesoło swe czyste prezentują frontony. Dużo handlów, ruch jadących i pieszych ubarwia obraz miasteczka. Z zadowoleniem wracam po tej małej wycieczce do hotelu. W bramie zdybuję znajomego. Witam szczerze: co tu słychać? a cóż ty nie wiesz mamy teatr; a wiem, mam kilku znajomych artystów. Z prawdziwem zajęciem odwiedzić postanowiłem naszą polską trupę. Znajomy mi dyrektor, właśnie odbywała się próba. Zastaję grono dobranej i wykształconej młodzieży, pracującej nad nauką przedstawić się mających sztuk. Jakże to miło widzieć podnoszącą się ideę nauki na polu żywem obrazowem, dramatycznem Tu katedra obyczajów i charakterystyki narodowej. Takie w całem znaczenia obrębie zadanie zrobił sobie pan Stengel, z sił młodych, pełnych zapału, talentu i stałości wytrwania w ciężkich początkach złożone Towarzystwo, pod kierunkiem światłego i szlachetnego dyrektora — przy usilności instrukcyjnej zasłużonych artystów Deringa i Kalińskiego rokuje świetną przyszłość; dyrekcja w najlepszych swych chęciach dołożyła wszelkich starań. Sala teatralna zupełnie nowo urządzona, wytworne świeżo ukończone dekoracje, dobór i mnogość strojów, rzęsiste i eleganckie oświetlenie a co najgłówniej celujące sztuki klasycznych autorów Słowackiego, Fredry i innych narodowych pisarzy, które Towarzystwo pilnie opracowane przedstawia, powinny silnie wzbudzić uznanie

mieszkańców Stanisławowa, by prace i ofiary młodego Towarzystwa poprzeć, utrzymać jak najsilniej i pomyślnym uwieńczyć skutkiem Z serdecznem życzeniem „Szczęść wam Boże“ opuściłem ten przybytek muz gdzie nauka z jednej a pożytek społeczny z drugiej strony zakwitnąć powinny

Interes oficjalny wkrótce załatwiłem. Nocną porą powracałem do domowych penatów. Na dworcu stanisławowskim nowe oczekiwało mnie doświadczenie Przy kasie pan urzędnik zażądał w niemieckim języku kwoty należnej 4 złr. 25 cent. Daję piątkę, pan urzędnik każe drobnemi dać 26 cent., a gdym się zdziwił, że w kasie reszty nie dostanę, ofuknął mnie pan urzędnik, iż taki jest przepis, że reszty z banknotów zdawać nie można. Trzeba było więc udać się do traktjernika, zapłacić za zmienianie i zanieść do kasy. Szczególny przepis dla instytucji kolei żelaznej. Oburzony układłem się w wagonie, a w sennej myśli przesuwały mi się niemiecko-pruskie bakenbardy urzędników kolejowych, język niemiecki karmiony na ziemi halickiej brzmiał mi w uszach, a szczególna zachcianka puryfikacji kusiła mnie do zapytania panów Verwaltungsratów i radę nadzorczą, czy ta kolej dla kraju, czy kraj dla koleji?

— Podróż pod ziemią. Górnik J. Harasint w Bochni, pracujący w głębi oddziału „Trinitas“ w kopalniach soli, przed kilku dniami nie dosłyszał głosu dzwonka dającego znać o zamknięciu dziennej roboty. Wszyscy robotnicy zostali już wydobyci na wierzch kopalni — gdy nagle górnikowi H. zgasła latarka Został więc sam pod ziemią — a wołanie jego o światło i pomoc odbijało się tylko o głuche ściany kopalni. Pełen nieopisanej trwogi błąkał się w labiryncie kopalni, kierując się tylko bystrym bardzo wzrokiem, zwykłym górnikom. Tułał się tak przez kilka godzin, które mu się wydały jak wieczność; wreszcie spostrzegł światło i znalazł się pomiędzy górnikami, którzy omdlałego wynieśli na świat i oddali lekarzowi. Pokazało się, że dostał się w tej wędrówce aż do Wieliczki (??!) — przeszedł przeto cztery mile.

— Do liczby wakujących probostw w djecezji lwowskiej, przybyło probostwo w Borszczowie w obw. czortkowskim, gdzie umarł proboszcz obrz. łać. ks. Wesołowski. W skutek opróżnionych tylu plebaij, konsystorz, udał się powtórnie do Rzymu dla przyspieszenia decyzji w sprawie terna, z którą się odniesiono do stolicy apostolskiej.

— Przejezdni z Podola potwierdzają gromadze nie się tam wojsk moskiewskich. Oficerowie nie robią tajemnicy, że gorąca walka czeka ich na Wschodzie, którą rząd samochcąc wywołuje, ujmując się niby za uciemiężonym przez Turków chrześcjanami.

— W Poznańskiem i na Szlązku szerzą się teraz bardzo stowarzyszenia, szczególniej zaś towarzystwa zaliczkowe, czyli t. z. banki ludowe, na których potrzebę tylekrotnie wskazywaliśmy. Obecnie zawiązało się takie stowarzyszenie w Wrocławiu, z zachowaniem tej ostrożności w statutach, że gdyby się miała okazać strata 25%, dyrekcja jest obowiązaną wnieść o rozwiązanie towarzystwa.

— Jakich środków w celu przeprowadzenia wyboru do sejmu niemieckiego, używały organa rządowe w W. księztwie Poznańskiem, posłuży za dowód następujący wypadek: Do jednej wsi w parafji gostyńskiej przyjeżdża żandarm, naturalnie z kartkami niemieckiemi -- i zapytuje sołtysa: na kogo będą tu głosować? — No! naturalnie, że na naszego, była odpowiedź. — Jakto? na Czartoryskiego? pyta znów żandarm — a toć przecież nie na kogo innego! Czekajcie będziecie wy mieli! mówi żandarm, pamiętajcie, że ten Czartoryski to bardzo wielki pan, a tacy wielcy panowie, to są bardzo hałaśliwi. Jak ten Czartoryski przyjedzie do Berlina na sejm, to będzie okrótnie hałasować, a ztąd powstanie wojna, kto zaś ciężary wojenne będzie ponosił? he — oto wy. — Jakoś i ten argument nie pomógł, bo ks. Czartoryski został posłem wybrany.

— Równie jak arcybiskup poznański tak i biskup wrocławski rozesłał okólnik do ogłoszenia z ambon w dyecezji swojej, wzywający wiernych do modłów za uciśnionym kościołem w Królestwie polskiem.

— W Wirginji — w Stanach Zjednoczonych Ameryki zmarła w Styczniu b. r. kobieta, która dożyła 130 lat wieku. Całe życie przepędziła w służbie plantatora jako niewolnica, pomimo tego zachowała czerstwość zdrowia, i powiła 35 dzieci.

Teatr. Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy dramat Szujskiego p. n.: „Twardowski“. Niewłaściwość nazwy dramatu, uderza widocznie, albowiem akcją dramatyczną zastępują djalogi i obrazki. Dramat ten, to utwor poetyczny, a raczej prelekcja filozoficzno-historyczna, piękny w książce do czytania — nigdy na scenie; ma on na celu wykazanie błędów z epoki ostatniego potomka Jagielonów; jestto walka szatana z czarnoksiężnikiem, walka nihilizmu ze spirytualizmem. P. Królikowski jako szatan, wywiązał się bardzo zręcznie z nader trudnej roli, był on bowiem osią, około której kręci się sztuka. P. Szymański w roli Twardowskiego, tudzież jego famulus, p. Linkowski, przenieśli widzów grą swoją w czasy zygmuntowskie, a wśród oklasków byli często wywoływani. Publiczność zebrała się licznie na to przedstawienie, lubo mało było takich, coby pojęli doniosłość tego utworu.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowny Redaktorze!

Od niejakiegoś czasu chwyciła się znana klika literackich rabulistów nowej taktyki, a częstsze od niedawna konfiskaty nadarzają im w tej mierze wyborną sposobność. Jeżeli chodzi tym Jchmościom o przytłumienie jakiego głosu, wyłamującego się z pod terorystycznej ich dyktatury, natenczas wyszukuje się sposobnej chwili, a jeżeli pismo jakie niezależne od ich koterji ulegnie konfiskacie, natenczas bezimiennie rzucają się na autora tego pisma, wystawiając głos jego bądź jako „studencką elukubrację“, bądź jako „zamach na zdrowy rozsądek“, lub „publiczną moralność“... Skutek niezawodny!.. Publiczność nie znając rzeczy, musi wierzyć słowom swoich proroków, a nie wiedząc, że ją haniebnie oszukano, potępia potępionego, który bronić się nie może, nie mogąc polemizować w kwestji, w której już zawyrokował prokurator.

Zaczepiony w taki sposób przez korespondenta do „Dz. Pozn.“ ukrywającego się pod znakiem (T) udaję się do Ciebie szanowny Redaktorze o zamieszczenie następującego wezwania w szpaltach szanownego Twego pisma, a znając Twoją w tej mierze bezstronność, ufam, że mi tego nie odmówisz:

Racz przyjąć Panie Redaktorze etc.

Wezwanie!

Korespondent lwowski do „Dz. Pozn.“ uczynił mi w 65. nrze tego pisma zarzuty niegodne uczciwego publicysty, podsuwając najfałszywsze tłumaczenie rycinie zamieszczonej w nrze 4tym Chochlika p. t.: „Jak sobie Chochlik wyobraża Adama i Ewę kosztujących zakazany owoc z drzewa wiedzy“.

Ponieważ numer ten przez c. k. władze został zabranym, publiczność przeto tak w Galicji jak i w W. ks. Poznańskiem treści i rycin zamieszczonych w rzeczonym nrze. nie zna, a opierając się na oszczerczem sprawozdaniu korespondenta do „Dz. Pozn.“ najmylniejsze łatwo w tej mierze może powziąść przekonanie,— c. k. władzom zaś, u których właśnie się proces z powodu pomienionego numeru agituje, bezimienna denuncjacja, zawarta w pierwszych trzech wierszach pomienionej korespondencji, jako zarzut obciążający posłużyć może:

przeto wzywam korespondenta do „Dz. Pozn.“, ukrywającego się pod znakiem (T), aby w przeciągu trzech dni t.j. najdalej do 26. bm. wpołudnie w redakcji Dziennika lwowskiego imię swoje oznajmił, a to tem bardziej, ile, że w przeciwnym razie sam odkrywszy nazwisko tego Pana, zmuszony byłbym je ujawnić, jako imie formalnego denuncjanta i oszczercy.

Lwów dnia 22. marca 1867.

Władysław Zagórski
właściciel i odpowiedzialny redaktor „Chochlika“

Gospodarstwo i przemysł.

— Z powodu stwierdzonej w kilku miejscach szarazy bydła, zawieszono odbywanie targów na bydło w miastach i miasteczkach całej Bukowiny.

— Handel zbożowy w bieżącym tygodniu, ożywił się z powodu przybycia kupców zagranicznych. Na wszystkich targowicach galicyjskich był zn wu popyt na pszenicę, którą zakupywano nawet w średniej jakości do Prus. Celniejsze gatunki wywożono do Saksonji, Niemiec, a nawet do Holandji. Mnóstwo umów pozawierano z odstawą w maju. Żyto zakupywano do Morawy, Czech i Saksonji. Przy tem ożywieniu handlu zbożowego w kraju, jako też niedostatku zboża w sąsiednich prowincjach, dziwnie wygląda doniesienie „Gaz. Nar.“, jakoby hr. Florestan Rozwadowski, udający się napowrót do Brazylji, powziął myśl utorować drogę bezpośrednio stosunkom handlowym między Galicją a Brazylją, i jako przedmiot wywozu do Brazylji(?) wybrał głównie mąkę, tudzież produkta mączne — i na odjezdnem zawiadomił o tym zamiarze niektórych posiadaczy młynów parowych w Galicji. Czyżby dowóz mąki z Galicji do Brazylji wypadł taniej, niż ze Stanów Zjednoczonych Ameryki? które jak wiadomo konkurują już na targowicach europejskich.

— W Krakowie dnia 19. marca płacono: mierzycę pszenicy po 6.10, żyto 4.10, jęczmień 3.65, a owies 1.85.

— Lwów, 22. marca. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mec pszenicy 5.01, żyta 3.03, jęczmienia 2.22, owsa 1.38, hreczki 2.84 grochu 3.00, kartofli 1.43, cetnar siana 0.92, słomy okłotowej 66 c., pasznej 0.81, sąg drzewa łupan. bukowego 10.00, sosnowego 7.60, funt masła — c., funt smalcu — c., mas wódki —,

Do naszych Czytelników!

Liczne konfiskaty jak niemniej zawieszenie „Dziennika lwowskiego“ dotknęły wydawnictwo nasze znacznemi stratami, a szanownych prenumeratorów niemiłą przerwą w otrzymywaniu czasopisma. Niedogodność ta trwa obecnie jeszcze ciągle dla tych pp., którzy codziennie otrzymywali pismo w bieżącym zaś miesiącu zniewoleni są do trzyrazowej na tydzień przesyłki. Mniemamy jednak, że przychylni pismu naszemu czytelnicy nie tylko nie odstręczą się temi nie od nas zawisłemi niedogodnościami, lecz przeciwnie z tem większą gorliwością przyczynią się do rozszerzenia „Dziennika“, jedynego w kraju czasopisma, które z tylu walczyć musi przeciwnościami i trudnościami, o ile „Dziennik“ ten przeznaczony dla wszystkich warstw ludności naszej, w krótkim czasie istnienia swego zasłużył sobie na powszechne uznanie i niepraktykowane dotąd u nas rozpowszechnienie.

Kurs lwowski,

z dnia 22. marca.

	Dają zł.	Dają kr	Żądają zł.	Żądają kr
Dukat holenderski	6	03	6	09
Dukat cesarski	6	07	6	13
Półimperjał rosyjski	10	55	10	79
Rubel srebrny rosyjski	1	98	2	05
Rubel papierowy rosyjski	1	69	1	72
Talar pruski	1	90	1	92
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	76	63	77	38
Galic. listy zastaw. m. k (bez kupon.)	80	89	81	14
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	68	63	69	38
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	69	88	70	63
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.)	216	25	219	25
„ „ „ czerniowieckiej	180	50	183	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 22 marca.

	zł.	kr.
5% Metaliki	58	80
5% Pożyczka narodowa	70	—
Losy pożyczki z roku 1860	85	70
Akcje banku wiedeńskiego	730	—
„ „ kredytowego	183	50
Londyn. 10 funtów szterlingów	129	20
Srebro	126	25
Dukat pojedynczy	6	08

Nadesłane.

Kilkakrotnie wzywałem p. Józefa Pogłodowskiego, byłego urzędnika finansowej dyrekcji, mieszkającego wtenczas we Lwowie, o zwrócenie powierzonego mu obrazu św. Józefa, starożytnego arcydzieła, który mu dałem, z prożbą, by takowy starał się sprzedać za cenę 5.000 złr. w. a.; również prosiłem o zwrot wekslu w kwocie tysiąc złr. w. a., który dałem był p. J. Pogłodowskiemu w r. 1865., z prożbą, by starał się dla mnie o pożyczkę, która miała być zapewnioną owym wekslem. — Gdy atoli żadnych pieniędzy nieotrzymałem, nie znając pobytu obecnego p. J. Pogłodowskiego, wzywam go niniejszem oświadczeniem, o zwrot na ręce p. adwokata Koźmińskiego w Tarnopolu, wyżwspomnionego obrazu św. Józefa, jako też o zwrot wekslu, który to obecnem oświadczeniem unieważniam, ostrzegając każdego — chcącego kupić ów weksel, o nieważności takowego. Plenipotentem i adwokatem moim jest W. Koźmiński w Tarnopolu, o czem strony interesowane uwiadamiam.

Konrad Bobrowski,
właściciel realności w Tarnopolu.

Rzeczy polskie,

dzieło encyklopedyczne wychodzące przez lat kilka przy czasopiśmie „Przyjaciel domowy“ po kilka numerów rocznie, dla przyspieszenia jego ukończenia, będzie teraz wydawane w zeszytach kilkuarkuszowych (co miesiąc jeden zeszyt). Obejmując wydawnictwo tego dzieła — wypracowanego na podstawie drogocennych „Starożytności polskich“, podpisana ajencja rozpisuje nań prenumeratę na rok 1867 w ilości 1 złr. 80 kr., za którą szan. Czytelnicy otrzymywać będą co miesiąc jeden zeszyt, co z końcem roku wyniesie 30—40 ark. druku.

Zeszyt bieżący znajdujący się pod prasą, zawiera artykuły: Kanclerz w Polsce, Kańczuga miasto, Kandydat do tronu, Kaniow miasto, Kantorowie kościelni, Kąpiele, Kapitan, Kaplerz, Kapnicy, Kaptivus Kapucyni, Karaczan, Karaimy, Kara talionis zwana, Karazja, Karczew, Karczmy, Karczówka, Kardynały, Kargowa, Karły, Karmazyny, Karmelici, Karmiszyn, Karosy, Karpaty, Kartofle, Kartuzi, Karty, Kasztelan, Kawa, Kawalerowie maltańscy, Kawalkatorowie, Kazimierz miasto, Każmierzow, Kejdany, Kempno, Kenty, Kielce, Kijów, Kimpolung, Kirchholm, Klątwa kościelna, Klecha, Klecko, Klejnoty koronne, Kmieć, Knyszyn, Kobylin, Kolbuszow, Kołaczyce, Kolęda, Kołomyja, Konfederacja.

Życzący posiadać dzieło to od początku jego wydawania, dopłaca 1 złr. 20 kr., za co otrzyma franco Tom I. (od lit. A. do J.) i 1szy zeszyt w 4½ arkuszach Tom II.

Przedpłaty przesyłają się bezpośrednio pod adresem ajencji „Czasu“ we Lwowie przy placu katedralnym, lub za pośrednictwem redakcji „Dziennika polskiego“.

Ogłoszenia.

Fabryka zapałek

F. Bieńkowskiego

we Wiedniu, Augustinerstrasse (Bürgerspital), poleca tak kupcom jako i pojedynczym nabywcom swoje jak najlepsze wyroby — po cenach umiarkowanych — zaś w większych partjach ustępuje znaczną prowizję. 78-1-?

Skład główny we Lwowie w sklepie J. Żaplachty przy ulicy halickiej.

Bióro komisowe

w Wiedniu Salzgris Nr. 27,

podejmuje załatwienia wszystkich spraw dotyczących pożyczek hipotecznych, kupna i przedaży dóbr, podań do Cesarza, ministrów, najwyższej instancji i t. p., w ogóle zaś załatwia wszelkiego rodzaju interesa tak w Wiedniu jako i za granicą, jak we Francji, Włochach i t. d.

76-1-? **Dr. jun. Jan Beiser.**

W całej monarchji, dla szczególnej taniości, a rzetelnej i dokładnej usługi, przez Wysoką szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW

Leopolda Kellera

w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse Nr. 3, I. piętro, naprzeciw Arcybiskupiego pałacu, przy rogu placu Św. Szczepana,

poleca najwykwintniejsze i najmodniejsze mężkie suknie własnego wyrobu, według najświeższych mód, po najtańszych cenach.

Zupełny ubiór wiosenny

12 złr.

Wierzchnie surduty według najelegantniejszego fasonu i we wszystkich kolorach

8 złr.

Surduty wiosenne. . . .	od	5 do	25	złr.
Surduty wierzchne	„	8 —	30	„
Ubiory wiosenne	„	12 —	36	„
Ubiory letnie	„	10 —	26	„
Surduty myśliwskie . . .	„	6 —	25	„
Szlafroki	„	7 —	26	„
Fraki i surduty	„	14 —	28	„
Surduty dla księży : . . .	„	16 —	28	„
Spodnie	„	4 —	14	„
Kamizelki	od	2.50 —	8	„

☞ Zamówienia z prowincji będą pod zaręczeniem najrzetelniej wykonywąne podług przesłanej miary szerokości piersi, objętości stanu i długości kroku, a suknie, które nie leżą najakuratniej, za opłaconem zwróceniem zamienione lub przypadająca za nie naleeżytość zwrócona.

☞ Próbki materyj na żądanie wysyłają się bezpłatnie, a na pisemne zapytania odpowiedź udziela się franko. Również stare suknie zamieniają się na nowe, a trochę używane są bardzo tanio do nabycia.

☞ Ze względu, że wszystkie moje towary zakupuję za gotówkę, i że stoję w stosunkach bezpośrednich z pierwszymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, oraz na podstawie mojej stałej zasady, aby wszystkich wedle najlepszego sumienia obsłużyć, ośmielam się odezwać do zaufania Szanownej Publiczności, gdyż szczególnem mojem będzie zadaniem, jak najlepiej odpowiedzieć wszystkim żądaniom.

Lepold Keller w Wiedniu.

Stadt, Rothenthurmstrasse N. 3, I. Stock.
naprzeciw pałacu arcybiskupiego, na rogu placu Św. Szczepana. 77-4 30

Dla urzędów gminnych!

Ustawa gminna wylicza (§. 27) obowiązki wchodzące w własny zakres działania gminy i wymaga, aby obowiązki te wykonane były z zachowaniem ustaw, ale ustaw tych nie przytacza, ani nawet nie wskazuje.

Ponieważ zaś wszystkie te ustawy, których znajomość do odpowiedniego i dokładnego spełnienia obowiązków gminy według rzeczonego §. 27. jest niezbędną — nie są powszechnie znane, a zebranie ich byłoby dla interesowanych osób zadaniem wielce mozolnem i żmudnem — więc daje się czuć konieczna potrzeba rodzaju **podręcznika dla przełożonych gminy**, któryby zawierał wszystkie ustawy, stojące w związku z ich urzędowem zadaniem.

W celu zaradzenia tej nagłej i wielce ważnej potrzebie, wyszła nakładem podpisanego książka pod tytułem:

Podręcznik prawny dla urzędów gminnych

w sprawach własnego zakresu i działania policji miejscowej.

Podręcznik ten zawiera w **jasnym, systematycznym układzie wszystkie te ustawy**, do których ustawa gminna z d. 22. sierpnia 18 0 tylko się odwołuje (§. 27,), a których nie przytacza. W podręczniku tym znajdą tedy wszyscy interesowani **dokładny i zwięzły zbiór i wykład wszystkich potrzebnych przepisów, ustaw i rozporządzeń**, których troskliwe i odpowiednie uporządkowanie umożliwi zarazem szybki i jasny przegląd.

Przy końcu podane są ułożone odpowiednio przykłady, wzory i formularze kancelaryjne.

Książka ta obejmuje 12 arkuszy druku in 8vo i formularze.

Cena z przesyłką pocztową 1 złr.

E. Winiarz,
księgarz-nakładca i właściciel drukarni we Lwowie, ulica Dominikańska l. 170.

Patentowy Union-Rewolwer.

Rewolwer ten, wynaleziony przez nas, **a sporządzony podług nowego systemu**, uznała **prześw. komisja techniczna znawców** za jedyny w swoim rodzaju. Obecnie zdolen on jest zwrócić na siebie uwagę wszystkich miłośników i potrzebujących broni, tudzież wyrobić sobie wszędzie szybko wstęp, ile że wszystka broń strzelnicza dawniejszego systemu z powodu lichej przydatności straciła wszelką wartość, a natomiast jedynie i wszędzie wchodzi w używanie broń odtylcowa. Rewolwer nasz lekki i elegancki co do formy, posiada ten nadar cenny przymiot, że jego komora walcowa nie jest ani lutowaną ani śrubowaną, lecz stanowi **jedno i nierozdzielne ciało, wolne od niebezpieczeństwa pęknięcia.** Różnież urządzenie na naboje jest tego rodzaju, że do mimowolnego strzału, jakie się u innych rewolwerów niestety ciągle zdarzają, wcale tu przyjść nie może. Nakoniec można walec za prostem, bardzo szybkiem poruszeniem sztyftów wyjąć, i zastąpić innym walcem nabitym, przezco można na minutę dać 14 strzałów. Każdy walec ładuje się 7 nabojami: donośność i dokładność strzału z naszej broni jest zadziwiającą. Na odległość 100 kroków strzela się z pełną siłą i niezawodnością. Całe urządzenie tego rewolweru jest bardzo proste, i czyszczenie nader wygodne. Oprócz tych wielu zalet nasze **Union-Rewolwery** mają jesze zaletę **osobliwszej taniości.** Stosownie do ozdobności sprzedajemy:

Wielkie rewolwery 8 cali długie, o 7 strzałach kalibru 7 M/m sztuka 20 do 25 złr. — Małe, ozdobne rewolwery, kieszonkowe, o 7 strzałach kalibru 5 M/m sztuka 2 do 23 złr. — Walec osobny 5 złr. 100 sztuk nabojów kalibru 7 M/m 3 złr. 50 cent. 100 szuk nabojów kalibru 5 M/m 2 złr. 50 cent. **Pokrowiec skórzany 2 złr.**

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko za zaliczką pocztową. 63-6-12

J. Eigner & Comp.

k. k. priv. Revolver-Fabrik in Wien. Skład: Stadt, Wallfischgasse Nr. 6.

HANDEL KORZENNY

KAROLA BAŁŁABANA

ulica halicka l. 296, pod „złotem kogutem" we Lwowie.

Sprzedaje wszelkie towary korzenne kolonialne południowe, cukier krajowy i zagraniczny w skutek zniżonego kursu srebra od dnia dzisiejszego taniej niż do tego czasu, i uwiadamiam szanowną publiczność, że każde odstąpienie kursu o pięć procent ceny dla szanownych gości będą zniżone.

Zlecenia z prowincji będą niezwłocznie i z troskliwością wypełniane.

Miód do picia słodki wyśmienity w butelkach. 72-2 3.

Stosowne podarunki na wiązanie!

Niezbędne dla szanownych pań!

nowe patentowe, angielskie ręczne maszyny

do szycia.

Cena: 40 złr. z przyrządami, 50 złr. ze skórzanym futerałem.

Niżej podpisana fabryka ma sobie za zaszczyt, zwrócić uwagę szanownych pań na patentowane w Anglji i Francji ulubione ręczne maszyny do szycia. Za pomocą takowych udają się najlepsze stębnowania, szwy łańcuszkowe, obrąbiania najdokładniejsze, można je także urządzić do każdego rodzaju szycla, które bez zachwalań, w Austrji i we Węgrzech dla ich praktycznego urządzenia, eleganckiego wyrobu. we wszystkich kołach do robót kobiecych, najlepiej celowi odpowiadają.

Maszynę takową posiada arcyksiężniczka Gizela. Na ostatniej wystawie przemysłowej w Wiedniu otrzymała ta maszyna wielki medal nagrody.

Za maszyny wyrabiane w mojej fabryce dają 5letnią gwarancję i udzielam na żądanie do przejrzenia świadectwa wysoko położonych domów, które od wielu alt maszyn tych z najwiekszem zadowoleniem używają. W końcu nadmienię, iż takową maszynę do każdego stołu przyśrubować można i w podróży włożona do futeratu łatwo przewozić się daje. 48-15-24

Fabriks-Niederlage: H. KAUSCH, in Wien, Wieden, Kettenbrückgasse Nr. 1.

Zamówienia wysełają się tak za przekazaniem pocztowem, jako też za gotówkę jak najrychlej.

J. Osiecki, wydawca i odpowiedzialny redaktor.

Czcionkami **M. F. Poremby.**